Witold Stankiewicz

Aleksander Świętochowski a chłopski ruch zaraniarski w Królestwie Polskim

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 6, 71-85

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA
VOL. VI SECTIO K 1999

WITOLD STANKIEWICZ

Aleksander Świętochowski a chłopski ruch zaraniarski w Królestwie Polskim

Aleksander Świętochowski and the peasant 'Zaranie' movement in the Kingdom of Poland

W artykule niniejszym podejmuję próbę przedstawienia stosunku Świętochowskiego – wybitnego pisarza publicysty i ideologa pozytywistów warszawskich do ruchu zaraniarskiego i organizacji z nim związanych. Historycy ruchu ludowego zgodnie podkreślają, że w osobie Świętochowskiego miał on swego gorącego protektora, ale w zasadzie ograniczają się do tej krótkiej konstatacji.[1]

Nieco informacji o publicystyce Świętochowskiego poświęconej wsi znajduje się w pracach dotyczących kwestii chłopskiej w okresie po reformie uwłaszczeniowej oraz w opracowaniach dotyczących historii oświaty.[2]

Dorobek pisarski Świętochowskiego jest, jak wiadomo, ogromny i bardzo wszechstronny. Jerzy Rudzki, który był dobrym znawcą twórczości Posła Prawdy w okresie pozytywizmu, pisał:

„Świętochowskiego pociąga problematyka społeczna: dzieje społeczeństwa, jego rozwój, losy, perspektywy, wady, bolączki – pragnie sformułować program przebudowy, głównie przebudowy moralnej, która miałaby zapewnić narodowi postęp kulturalny i cywilizacyjny, wzrost dobrobytu

[1] W. Piątkowski, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956; Z. Kmiecik, *Ruch oświatowy na wsi*, Warszawa 1962; J. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim*, Warszawa 1965; J. Jachymek, *Myśl polityczna PSL Wyzwolenie 1918–1931*, Lublin 1983; J. Szaflik, *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976.

[2] H. Brodowska, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864–1904*, Warszawa 1976; *Dzieje oświaty i szkolnictwa na wsi polskiej*, praca zbiorowa pod redakcją S. Michalskiego, Warszawa 1982.

i powszechnej szczęśliwości. Nie ma naprawdę aktualnej sprawy, którą by Świętochowski zlekceważył i pominął milczeniem. I dlatego bez przesady rzec można, że twórczość Świętochowskiego jest zwierciadłem epoki".[3]

Zainteresowania kwestią chłopską są widoczne już w pierwszym okresie jego twórczości i wiążą się z programem pracy u podstaw. Pisał wiele o potrzebie rozwoju oświaty i kultury na wsi. Ostro krytykował feudalną hierarchię stanową i postulował przeobrażenia społeczno-ekonomiczne na wsi. Opowiadał się za parcelacją majątków ziemskich, aby tą drogą zaspokoić głód ziemi. Wskazywał, że ziemianie powinni zdecydowanie zrezygnować z ambicji przewodzenia w społeczeństwie. Krytykował ich za postawę konserwatywną, zły stosunek do chłopów i brak zrozumienia dla dokonujących się po reformie uwłaszczeniowej przemian na wsi. „Ostatecznie fakt pozostanie faktem – pisał – że posiadłość ziemi u nas rozłamuje się, że proces ten dźwignie dobrobyt i oświatę ludu".[4]

Samuel Sandler, który w latach PRL wiele uczynił dla uchronienia Świętochowskiego od zapomnienia, wydając jego wspomnienia i wybór, w dwóch obszernych tomach, słynnych felietonów *Liberum veto* ogłaszanych w „Prawdzie", podpisywanych pseudonimem: Poseł Prawdy, pisał:

„Jeśli spojrzeć dokładniej na uczestnictwo Aleksandra Świętochowskiego w „Iosie polskim", na jego rolę w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym społeczeństwa polskiego, to nasuwa się nieodparte przekonanie, że w okresie trwającym od klęski powstania styczniowego i reformy uwłaszczeniowej w Królestwie Polskim w 1864 roku aż po rewolucję, która ogarnęła w 1905 roku tę największą i najludniejszą połać kraju w niewoli, nie było chyba postaci historycznej silniej i trwalej niż on oddziaływającej".[5]

Jest to trafna charakterystyka Posła Prawdy, którego nazywano „chorążym czołowej kolumny postępu".

Wybuch w roku 1905 rewolucji w Rosji ponownie pobudził Świętochowskiego do niezwykle aktywnej działalności politycznej i społeczno-kulturalnej. Był czołową postacią i przywódcą liberalno-demokratycznej opinii społecznej. Już w roku 1904 zorganizował porozumienie (koło) międzypartyjne, które miało na celu wspieranie ruchu robotniczego i ruchu ludowego. Członkami Koła byli między innymi: Stanisław Kempner, redaktor „Gazety Handlowej", Stefan Brzeziński założyciel Polskiego Związku Ludowego i Paweł Lewinson, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej. W tym czasie powstał Związek Postępowo-Demokratyczny, którego prezesem został Świętochowski. Na łamach „Prawdy" pisał o bieżących wydarzeniach czasu rewolucji. W marcu 1905 roku uczestniczył w audiencji u premiera Siergieja Wittego w Petersburgu oraz brał udział w naradzie z działaczami rosyjskiej Partii Konstytucyjno-Demokratycz-

[3] J. Rudzki, *Aleksander Świętochowski i pozytywizm warszawski*, Warszawa 1968, s. 20.

[4] „Prawda" 1881, nr 14.

[5] A. Świętochowski, *Liberum veto*, Warszawa 1976, t. I, s. 7–8.

nej. Bardzo uważnie śledził narastające konflikty społeczne na wsi. W artykule *Bezrobocie rolne*[6] postulował poprawę warunków pracy i wynagrodzenia służby folwarcznej. W felietonie „Lud" dał własną wykładnię tego pojęcia. Pisał, że lud winien być „całkowicie samodzielny, od wszelkiej zależności wyzwolony, stawiający sobie własne cele i wybierający własne do nich drogi". Duże nadzieje wiązał z autonomią: „Jeżeli nadejdzie chwila, w której będziemy mogli przystąpić do zaorania wszystkich naszych niw, otworzą się liczne i rozległe. Żadna z nich wszakże nie powinna ściągnąć ku sobie naszej pracy przed ludową. Gdyby mi kazano w jeden wyraz ująć cały program działalności kulturalnej u nas, rzekłbym: tam leżą nasze główne obowiązki i interesy społeczne, tam spoczywają nasze największe siły wytwórcze, tam nie tknięte lub nie wyzyskane a bogate pokłady uzdolnień i talentów, tam – świeże zdroje natchnień, uczuć i dążeń [...] Trzeba więc zająć się ludem, dać mu oświatę, ale przyspieszyć tę porę, kiedy on zawoła do nas: umilknijcie, teraz ja mówić będę".[7]

Do problematyki wiejskiej wracał Świętochowski w tym czasie wielokrotnie. Pisał o chłopach z sympatią i zaangażowaniem uczuciowym. „Jest to wielki – czytamy – dotąd nie spłacony nasz dług moralny, jest to wielka zgryzota naszego sumienia narodowego jest to wreszcie nasz główny ratunek polityczno-społeczny".[8] W felietonie *Stare widma* wołał o odrzucenie przez demokratyzm nawyku szlacheckiego traktowania ludu: „Z góry patrzeć, z góry siać łaski i jeśli podawać ręce, to także z góry". Nie cofał się przed radykalizmem: „I gdyby dla ubezpieczenia się w przyszłości trzeba było koniecznie jakąś klasę narodu ubezwłasnowolnić, należałoby to uczynić z tymi, którzy mu dziś pragną narzucić swą wolę, wydziedziczyć masy ludowe z równouprawnienia".[9]

W listopadzie 1906 roku powstało z inicjatywy Świętochowskiego i grupy działaczy demokratycznych Towarzystwo Kultury Polskiej. Miało ono na celu koordynowanie prac kulturalno-oświatowych w środowiskach robotniczym i chłopskim na terenie Królestwa Polskiego. Na jego czele stanął Świętochowski. Do zarządu wchodzili: Rafał Radziwiłłowicz (wiceprezes), Kazimierz Natanson (skarbnik), Gustaw Daniłowski, Anna Tomaszewicz-Dobrska, Aleksander Lednicki, Wacław Męclewski, Stanisław Patek, Wacław Nałkowski, Bolesław Rotwand, Wacław Jezierski i Zygmunt Kramsztyk. Kierowniczką biura była Janina Bemówna, sprawy w urzędach załatwiał Stanisław Patek, a sekretarzem był Mamert Wikszemski. W skład Komisji Rewizyjnej wchodził działacz ludowy Stanisław Osiecki. Akces do Towarzystwa zgłosiło kilkaset osób, a wśród nich także działacze ludowi: Maksymilian Malinowski, Irena Kosmowska i Jadwiga Dziubińska.

[6] „Prawda" 1905, nr 12.

[7] „Prawda" 1905, nr 17. Cyt. za: M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, Warszawa 1987, t. II, s. 62–63.

[8] M. Brykalska, *op. cit.* s. 65.

[9] *Ibid.*

Na zebraniu założycielskim Świętochowski mówił: „Zebraliśmy się, ażeby zbudować nowy gmach pracy społecznej, gmach okazały, na obszernej podstawie oparty. [...] Towarzystwo nasze zrodziła potrzeba wielka i nagląca. [...] mamy 80 procent analfabetów, 7 milionów ludu wiejskiego żyje w zupełnym sieroctwie kulturalnym, pół miliona ludu roboczego targa się w ciemnocie, niedostatku i demoralizacji, półtora miliona Żydów gnije w barbarzyństwie – a ileż jest nędzy i dzikości nie policzonej. [...] W 32 430 wsiach nie ma ani jednego domu ludowego, w którym by włościanie mogli pouczyć się lub naradzić. A przecież te opuszczone, zaniedbane, odsunięte od cywilizacji warstwy stanowią dziewięć dziesiątych naszego narodu, one wytwarzają nasze bogactwo, one głównie trzymają w polskim posiadaniu naszą ziemię, one tylko mogą odświeżyć swoją zdrową krwią nasze szlachecko-mieszczańskie wyczerpane i zwyrodniałe organizmy".[10] Organem Towarzystwa był, założony w styczniu 1908 roku, miesięcznik: „Kultura Polska", redagowany przez Świętochowskiego. Dosyć szybko powstały liczne oddziały w terenie. W wielu wsiach założono koła samokształceniowe, biblioteki, szkoły, ochronki, spółdzielnie, rozwijano czytelnictwo i pozyskiwano prenumeratorów czasopism ludowych. Z raportów naczelników w guberni warszawskiej wynika, że chłopi stanowili wysoki procent członków Towarzystwa między innymi w następujących oddziałach: Garwolinie, Pułtusku, Siedlcach, Ciechanowie, Brwinowie, Jeziornie, Waliszewie, Szadku. W sprawozdaniu oddziału w Ratawie pisano, że „posiada bibliotekę złożoną z 300 tomów i trzy pisma ludowe, z których korzysta 40 osób. W dni świąteczne urządza wspólne czytanie. [...] W Ratawie istnieje ochronka dla 80 dzieci".[11]

Z Towarzystwem Kultury Polskiej nawiązały współpracę demokratyczne organizacje kulturalno-oświatowe, między innymi Uniwersytet dla Wszystkich, Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych, Związek Lekarzy Polskich, Polski Związek Nauczycielski. Bardzo życzliwie odniósł się Świętochowski do powstałego w tym samym roku co Towarzystwo, Stowarzyszenia Szerzenia Oświaty „Światło" w Lublinie. Zamieścił w „Prawdzie" informację o jego powstaniu i utrzymywał kontakt z jego działaczami, o czym świadczy jego korespondencja z dr. Witoldem Chodźko.[12] Sam wygłosił w październiku 1906 r. dwa odczyty, przeznaczając honorarium na rzecz Stowarzyszenia. Z uwagą i sympatią śledził działalność Polskiego Związku Ludowego, a po jego likwidacji, areszcie działaczy i członków redakcji „Zagonu" 27 maja 1907 r., wystąpił w jego obronie na łamach „Prawdy". W felietonie „Rewolucjonizowana ewolucja" pisał: „nie ma w Europie kraju, nie ma w niej rządu, który by takich działaczów jak nasi ludowcy i takie wydawnictwa jak „Zagon" uznał za winowajców".[13]

[10] *Mowy objaśniające na zebraniu organizacyjnym Towarzystwa Kultury Polskiej w dn. 25 listopada 1906 r. w Warszawie*, 1906, druk ulotny. Cyt. za: M. Brykalska, *op. cit.* s. 98–99.

[11] Z. Kmiecik, *Ruch oświatowy na wsi. Królestwo Polskie 1905–1914*, Warszawa 1963, s. 65.

[12] Druk: „Kamena" 1955, nr 1/2. Cyt. za: M. Brykalska, *op. cit.* s. 95.

[13] „Prawda" 1907, nr 22.

Podobnie odnosił się do grupy działaczy chłopskich i inteligentów skupionych wokół czasopisma „Siewba" ukazującego się od listopada 1906 do maja 1908 roku.

„Siewba" była wyrazicielką postępowych dążeń chłopskich; powstała w rezultacie wystąpienia grupy ponad 600 chłopów w powiecie radzymińskim z Towarzystwa Oświaty Narodowej związanego z Narodową Demokracją. Ich delegaci na zjeździe w dniu 2 września 1906 roku w Jadwisinie przyjęli uchwałę o utworzeniu tajnego Związku Młodej Polski i przyjęli główne wytyczne programowe oraz postanowili wydawać legalne pismo i założyć Towarzystwo Kółek Rolniczych. W styczniu 1907 roku ukazała się broszura zawierająca program Związku Młodej Polski Ludowej opracowany przez ks. Antoniego Szecha (Izydora Kajetana Wysłoucha).

Autor wysuwał na czoło walkę o niepodległe państwo, a w aktualnej sytuacji – żądanie autonomii Królestwa Polskiego. Program wysuwał postulat upowszechnienia oświaty, zapowiadał przeprowadzenie na drodze ustawodawczej reformy rolnej, rozwój spółdzielczości, zniesienie szachownicy, komasację gruntów chłopskich itp.[14]

Świętochowski i działacze pedecji oraz Towarzystwa Kultury Polskiej utrzymywali więzi z ruchem siewbiarskim i oddziaływali na niego ideowo, wspierali go także materialnie. Z pedecją związani byli: ideowy przywódca „Siewby" Jan Adamowicz (Piliński) oraz adwokat Tadeusz Gałecki. On finansował przede wszystkim „Siewbę", poważne kwoty wpłynęły od kierowanego przez Świętochowskiego Towarzystwa Kultury Polskiej i Aleksandra Lednickiego. Świętochowski występował w obronie „Siewby" ostro atakowanej przez endecję i Polski Związek Katolicki, którego organem prasowym była „Rola" redagowana przez Jana Jeleńskiego oraz wydawane przez uzdolnionego wydawcę ks. Ignacego Kłopotowskiego, dziennik „Polak-Katolik" i tygodnik „Posiew", które docierały do znacznych kręgów czytelników na wsi. Kmiecik pisze:

„Jego pisma głosiły i uzasadniały tezę, że głównym, a może i jedynym, kryterium określającym przynależność do narodu polskiego jest wiara katolicka. Ten swój pogląd zawarł w haśle: »Polak to katolik, niekatolik – nie Polak«".[15]

W artykule *Chłop śmie mówić* Świętochowski pisał, że: „Trudno byłoby znaleźć wymowniejszy dowód opóźnienia się rozwoju naszej kultury, niż zgroza, jaką wywołuje u jednych i zachwyt, jaki wywołuje u innych chłopski organ »Siewba«. Pismo to, wydawane i redagowane przez włościan, jest w swej istocie

[14] Szerzej działalność „Siewby" przedstawiłem w pracy: *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim* oraz w artykułach: *Przyczynek do dziejów czasopisma ludowego „Siewba"*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" 1965, nr 7 i *Przyczyny zamknięcia czasopisma „Siewba" w 1908 roku"*. *Ibid.*: 1960, nr 2, *Prasa polska 1864–1918*, pod redakcją Jerzego Łojka, Warszawa 1976, s. 74–75.

[15] *Prasa Polska 1864–1918*, pod redakcją Jerzego Łojka, Warszawa 1976, s. 74–75.

zachowawczym, religijnym, wolnym od jakichkolwiek celów i dążeń burzycielskich, czci Kościół katolicki, nie dotyka jego dogmatów i korzy się przed jego kapłanami, pragnie zgody z plebanią i dworem – a jednakże ściąga na siebie zapamiętałe prześladowania zarówno ze strony kleru, jak ze strony ziemiaństwa.[...] Widok nie tylko dziki i gorszący, ale dla Europejczyka niezrozumiały. Bo o co chodzi w tej wojnie krzyżowej. O to, że chłop polski przemówił szczerze i śmiało, o to, że chce wyzwolić się ze społecznego poddaństwa, o to, że wypowiada służbę swym panom i bezwzględną uległość, opiekunom, o to, że pragnie wydobyć się z moralnej pańszczyzny i uwłaszczyć się na gruncie swego życia".[16] Była to ocena trafna i słuszna. Demokratyczny i patriotyczny charakter „Siewby" stał się przyczyną jej likwidacji przez władze carskie.

Świętochowski i skupieni wokół niego działacze pedecji byli współorganizatorami, powstałego w 1906 r. Towarzystwa Kółek Rolniczych im. S. Staszica. Dużą aktywność wykazali również siewbiarze. Stwierdzenie Stefana Brzezińskiego, że kółka staszicowskie były pupilem Świętochowskiego, jest w pełni zasadne, o czym świadczy duża ilość jego not i artykułów w nich zamieszczonych przede wszystkim w „Kulturze Polskiej".

W publicystyce Świętochowskiego lat 1905–1914 wysuwa się na czoło sprawa samoistności ruchu ludowego. Jego obecny program pracy u podstaw ulega radykalizacji w porównaniu z głoszonym w okresie pozytywizmu. Odrzucał postulowany wtedy udział w tym programie również – dworu i plebanii. Oczywiście i w okresie po rewolucji 1905 roku dostrzegał ziemian i księży, którzy sprzyjali budzeniu się samodzielnego ruchu ludowego. Jako prezes Związku Postępowo-Demokratycznego był współorganizatorem i przewodniczącym Centralnego Wyborczego Komitetu Zjednoczenia Postępowego, utworzonego przez Związek Postępowo-Demokratyczny, PPS „Proletariat" oraz środowiska „Kultury" i „Przeglądu Społecznego". Wraz z Leonem Krzywickim wysunięty został na posła w wyborach do Dumy, wyznaczonymi na luty 1907. Skłoniła go do tego sprawa autonomii Królestwa Polskiego, stanowiąca wtedy główny cel jego dążeń: „Rosja da nam tyle swobód – pisał – ile ich sama posiadać będzie. Ani jednej więcej". W społeczeństwie opartym na partnerstwie wszystkich warstw społeczeństwa wyznaczył ważną rolę ludowi: „My musimy wywalczyć od państwa podstawę poważną, a następnie na niej zbudować organizację istotnie demokratyczną, w której by lud nie był tylko »widzem rządu«, lecz jego głównym pierwiastkiem i czynnikiem".[17]

Na obu kandydatów posypał się grad ataków ze strony partii i organizacji prawicowych. Zaatakowała go również SDKPiL, głosząc, że powiązany jest z rosyjskimi kadetami, którzy planują powierzyć mu stanowisko wiceprzewodniczącego Dumy. Mimo to obaj kandydaci uzyskali dostateczną ilość głosów, ale

[16] „Kultura Polska" 1908, nr 5.

[17] M. Brykalska, *op. cit.* s. 107.

wybór ów został unieważniony na tej podstawie, że nie byli stałymi mieszkańcami okręgu, w którym kandydowali. Przegraną Świętochowski dotkliwie odczuł i mimo że dalej pozostał prezesem Związku PostępowoDemokratycznego, w dużym stopniu wycofał się z czynnej polityki, poświęcając się prawie całkowicie działalności w Towarzystwie Kultury Polskiej. W opublikowanym w roku 1909 dramacie *Burza*, stanowiącym ostatnią część poematu *Duchy*, dokonał rozrachunku z okresem rewolucji lat 1905–1907. Autorka jego biografii pisze, że: „Prezentując w dramacie różnorodne oceny i sądy o moralnej słuszności walki rewolucyjnej, preferował drogę reform, wiodącą do poprawy przez uświadomienie i humanitaryzm".[18] Autor *Burzy* stwierdza:

„Chociaż gwałt przeciwstawiony gwałtowi może zdobyć chwilową korzyść, tylko rozwój osiąga postępy trwałe, bo jedynymi siłami twórczymi są wiedza i miłość. Obie te potęgi trzeba dać ludowi. Nie należy go pobudzać do walki, bo ona znieprawia uczucia.[...] Trzeba więc naprzód nauczyć go inaczej myśleć i chcieć, a wtedy będzie on inaczej działał i żył".[19]

Jeszcze wyraźniej wyraził swe ówczesne poglądy w felietonie *Idee i idejki*. Pisał:

„Pod naszym niebem znam tylko trzy wielkie idee, za które walczyć potrzeba i które są probierzami naszego radykalizmu: wolność osobista, sprawiedliwość społeczna i samorządność narodowa. Kto broni praw ludu od ciemnoty, nędzy i wyzysku, kto broni społeczeństwo od niewoli, ten tylko jest apostołem lub bojownikiem przyszłości. Wszystkie inne sprawy stanowią plecionkę dążeń i celów dnia lub roku, zwój interesu kapliczek, warsztacików jednostkowych i klasowych spekulacyjek. Niech nam to nie imponuje, nie łudzi, nie olśniewa i nie odwraca od wielkich drogowskazów postępu".[20]

W tym okresie, w twórczości literackiej i publicystyce Świętochowskiego, utrzymuje się, a nawet zaostrza, jego antyklerykalizm. W tym kierunku oddziaływał też na związanych z nim działaczy ruchu ludowego. Wątek ten przewija się na łamach „Kultury Polskiej", przez cały czas jej ukazywania się. W jego publicystyce wiele miejsca zajmuje także problem rozwoju oświaty rolniczej. Zaczyna też podejmować praktyczne działania nad organizacją szkół rolniczych. Sprawa ta znalazła wyraz w programie opracowanym w 1908 roku przez Komitet Uczczenia Jubileuszu Aleksandra Świętochowskiego z okazji czterdziestolecia jego działalności. Uroczystości te zaplanowano na szeroką skalę. W odezwie Komitetu zapowiadano między innymi utworzenie towarzystwa jego imienia w celu krzewienia wiedzy i praktyki rolniczej oraz założenia szkoły rolniczej. Władze carskie cofnęły w ostatniej chwili udzieloną zgodę na zorganizowanie zjazdu jubileuszowego. 12 października 1908 roku odbyło się

[18] M. Brykalska, *op. cit.* s. 148.
[19] *Ibid.*
[20] A. Świętochowski, *Liberum veto*, t. II, s. 503–504.

tylko spotkanie grona współpracowników i przyjaciół jubilata w jego mieszkaniu. W mowie do zebranych powiedział on między innymi:

„Powiem słów kilka jako Polak wierzący w możliwość odrodzenia.[...] Uwierzmy w to, co dawno powiedziano, że Polska albo będzie ludową, albo istnieć przestanie.[...] Zburzmy sekciarskie kapliczki i zdejmijmy z nich parafialne dzwonki, wznieśmy wielką bazylikę demokracji polskiej, zawieśmy na niej wielki dzwon i uderzajmy nieprzerwanie jego sercem dla wydobycia tonu, któryby oblatywał całą naszą ziemię, w którym zlałyby się ciche i tłumione jęki ludu, nasze pokutne żale win względem niego popełnionych, nasze przysięgi poświęcenia mu wszelkich ofiar i nasze nadzieje odrodzenia. Mówiłem to blisko przed czterdziestu laty, pisząc o »pracy u podstaw«, dziś tylko powtarzam z większym naciskiem po długim doświadczeniu i długim rozmyślaniu nad trumną, w której spoczęła nasza przeszłość i nad kolebką, z której ma wyjść nasza przyszłość".[21]

Z okazji jubileuszu Świętochowski otrzymał życzenia od pisarzy, działaczy społecznych, oświatowych i politycznych, od licznych organizacji z kraju i z zagranicy. Były wśród nich życzenia od stowarzyszeń oświatowych, redakcji pism i szkół, m.in. ze szkoły rolniczej w Kruszynku. Nauczycielki i uczennice pisały: „Cześć Ci składamy, Jubilacie, i uznanie, boś myślał, aby zabłysło światło prawdy w chatach naszych".[22]

Świętochowski ma swój udział w powstaniu, w końcu 1907 roku, czasopisma „Zaranie", którego redaktorem został Maksymilian Malinowski. Wiązało się to z aktualną sytuacją w obozie postępowo-demokratycznym. Doszło do zjednoczenia Związku Postępowo-Demokratycznego i Polskiej Partii Postępowej. W jego rezultacie, w listopadzie 1907 roku powstało Polskie Zjednoczenie Postępowe, zajmujące pozycję centrową na ówczesnej scenie politycznej Królestwa Polskiego. Program nowej partii nawiązywał do radykałów francuskich. W liście z 17 listopada Świętochowski pisał Lednickiemu: „Wczoraj tedy zapadła ostateczna uchwała (na ogólnym zebraniu P.D.) połączenia się z PPP na warunkach następujących: wobec bardzo małych różnic programowych pozostawiono wyrównanie się przyszłej radzie obu stronnictw połączonych, z tym nadmienieniem, że gdyby nawet okazały się jakieś odmiany w pojmowaniu spraw trudnych i złożonych, to nie należy ich uważać za przeszkodę unii, gdyż wszelka partia postępowa musi w swym łonie posiadać pewną skalę zapatrywań". Pisząc następnie o czasopismach nowego ugrupowania, stwierdzał: „Ja bym do tego wszystkiego dodał potrzebę założenia pisma ludowego, dla którego szczęśliwie nadarza się wyparty przez N. D. z »Zorzy« wyborny znawca ludu i cieszący się wielką u niego popularnością Malinowski". Następnie proponował Lednickiemu, by podjął próbę uzyskania dotacji na ten cel od Ludwika Everta, przemysłowca i znanego działacza wśród Polonii moskiewskiej. „W ogóle

[21] Pełny tekst przemówienia w: *Pamiątka dni jubileuszowych A. Świętochowskiego*, Warszawa 1909. Cyt. za: M. Brykalska, *op. cit.* s. 140–141

[22] Zbiór 131 listów i depesz w zbiorach rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. IV. 5318.

uważam za główny warunek powodzenia i siły przyszłego stronnictwa postępowego zdobycie dlań podstawy w ludzie, a tego dokonać można tylko przez odpowiednie pismo".[23] Świętochowski przyjął funkcję prezesa Polskiego Zjednoczenia Postępowego, ale donosił Lednickiemu, że ma „coraz mniej gustu do polityki czynnej" i chciałby zająć się głównie pracą kulturalną.[24]

Udział Świętochowskiego w założeniu „Zarania" potwierdził sam Malinowski w swych wspomnieniach. Pisał:

„Z projektem wydawania »Zarania«, jako budziciela i organizatora myśli samego ludu wypowiedziałem się przed Aleksandrem Świętochowskim.[...] W Towarzystwie Kultury Polskiej mieliśmy częste narady, nawet obrady z chłopami. Świętochowski – jak mówiłem – od Towarzystwa Kultury ofiarował mi 500 rubli. Z tej sumy, za wiedzą Świętochowskiego, połowę postanowiłem zużyć na zorganizowanie chłopskiej wycieczki do Czech, drugą połowę otrzymanej od Świętochowskiego sumy zużyłem na wydanie pierwszych czterech numerów »Zarania«".[25]

Jeszcze dobitniej potwierdził to w innej partii swych wspomnień. Napisał: „Prawdziwym współzałożycielem »Zarania« był chyba tylko wielkiej miary wieloletni redaktor »Prawdy« i budziciel nowego, narodowego życia Polski Aleksander Świętochowski".[26]

„Zaraniu" i organizacjom z nim związanym patronował Świętochowski przez cały czas ukazywania się pisma.

Na łamach „Kultury Polskiej" bardzo często zamieszczał przedruki fragmentów artykułów ogłaszanych w „Zaraniu". Pisał sam dużo o ruchu ludowym w Królestwie Polskim i w Galicji, o organizacjach chłopskich w zaborze pruskim. Informował w ten sposób o ruchu tym inteligencję, a zarazem pozyskiwał ją dla niego. Popularyzował wśród niej hasło „Zarania": „Sami Sobie". W przedrukowanym z „Prawdy" dłuższym fragmencie artykułu na ten temat czytamy:

„Może nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak dalece w nałóg weszło nam inteligentom pewnego rodzaju teatralne kostiumowanie się i charakteryzowanie, gdy wchodzimy między lud. Czasem grają tu rolę bardzo szlachetne, czasem mniej szlachetne pobudki, niekiedy po prostu jakaś odruchowa, nieświadoma sztuczność, wynikająca z sytuacji, lecz nieomal zawsze w tym, co nazywamy zniżaniem się do skali umysłów, przystosowaniem, popularyzowaniem, jest jakaś odrobina fałszu. [...] Chłop, mówiąc do chłopów, mniej ma obaw, a mając także mniej do przemilczenia – bywa szczerszy. [...]

Rola inteligencji wobec tego ruchu, który jest zarazem samokształceniem i samowychowywaniem się ludu, redukuje się do roli dostawcy umysłowej żywności – stwarzania źródeł prawdy – jednej dla wszystkich – i obalania wszystkich rogatek, które do niej ludowi drogę zamykają. Przystosowania specjalne z uwzględnieniem okoliczności i bezpośredniej użyteczności muszą być dziełem samych

[23] B. Petrozolin-Skowrońska, *Problem genezy „Zarania" (W świetle listu Aleksandra Świętochowskiego do Aleksandra Lednickiego z 11 listopada 1907 roku)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" 1968, nr 10, s. 520–521.

[24] *Ibid.*

[25] M. Malinowski, *Pamiętniki*, cz. II, s. 314. Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, sygn. P. 53.

[26] *Ibid.* P. 62, s. 31.

chłopów. Dajcie im możność poznać odmienne stosunki, wyższą kulturę chłopską, lepsze gospodarstwa, dobrodziejstwa oświaty, wychowania, organizacji, zbiorowych wysiłków – a każdy, rozejrzy się w swej wiosce i gminie, sam wynajdzie sobie coś najpilniejszego i najważniejszego do roboty.

Ci wyklinani Zaraniarze są jeszcze nieliczną garstką, ale z wolna staną się oni »solą ziemi«, bo obrali najskuteczniejszy środek propagandy: nauczają czynem. [...]

Uspokójcie się – zacni przyjaciele ludu – Cianciary, Fuszary, Michaliki, Pieślaki – budują, bardzo wiele budują: szosy i drogi, szkoły i przyszłość kraju".[27]

Artykuł ten w pełni zgodny był z poglądami Świętochowskiego na rodzący się ruch ludowy w Królestwie Polskim, hasło: „Sami sobie" miało w konsekwencji ukonstytuować samodzielny ruch ludowy. Było ono skierowane przede wszystkim przeciwko endecji i związanych z nią organizacji, która słusznie widziała w tym ruchu zagrożenie dla swych wpływów na wsi.

To zaangażowanie się najświetniejszego pióra publicystycznego owego czasu po stronie rodzącego się ruchu ludowego miało doniosłe znaczenie. Świętochowski dodawał otuchy pierwszym działaczom, pionierom tego ruchu i zachęcał ich do aktywnego działania. Pozyskiwał też do pracy na wsi liczne zastępy inteligencji. Zasiliła ona kadrę pracowników oświatowych, spółdzielczych, kółek rolniczych i pierwszych szkół rolniczych, organizowanych na wzór duńskich uniwersytetów ludowych, których twórcą był słynny Nicolai F. Grundtvig.

Wielką nadzieję wiązał Świętochowski z rozwojem szkół rolniczych. Nie tylko wspierał w tym dziele zaraniarzy, patronujących tym szkołom, ale sam przystąpił do ich zakładania. Trafnie o tym kierunku jego działań pisał z okazji jubileuszu Jan Turski w artykule *Aleksander Świętochowski a wieś*:

„Prace Świętochowskiego w Towarzystwie Kultury zwracają się ciągle na niskie wiejskie chaty, które chciałby w żywe ogniska pracy społecznej zamienić, w miejsce karczem domy ludowe zbudować, a przyszły sejm polski włościańskimi posłami zapełnić i wiejski demokratyczny żywioł na pierwszym miejscu przyszłej autonomicznej Polski postawić".[28]

Pod wpływem Świętochowskiego Aleksandra Bąkowska założyła słynną szkołę rolniczą w Gołotczyźnie. Fundatorka jej była drugą w życiu Posła Prawdy jego wielką miłością i, jak napisała autorka jego biografii, towarzyszką czterdziestolecia jego działań, pierwowzorem Aspazji i Orki .[29] A oto jak sam Świętochowski opisał powstanie tej szkoły:

„W działalności na tym polu zajaśniała olśniewającym blaskiem postać Aleksandry z Sędzimirów Bąkowskiej. Córka obywatela ziemskiego, wychowana w dostatku, fenomenalnej urody, już jako żona dumnego szlachcica, wyłączyła się z wielkopańskiej sfery i zdobywszy spory zasób wiadomości lekarskich, zajęła się gorliwie uzdrawianiem ludu. Owdowiawszy, osiadła w majątku ziemskim Gołotczyźnie (pow. ciechanowski), gdzie rozwinęła starania i wpływy w rozmaitych

[27] „Kultura Polska" 1910, nr 10, s. 11.

[28] Cyt. za: M. Brykalska, *op. cit.*, s. 132.

[29] *Ibid.*, s. 505.

kierunkach potrzeb tej warstwy, a głównie w oświatowym. Pobudzona przykładem Kruszynka, otworzyła w 1909 r. w Gołotczyźnie szkołę gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt, zalegalizowaną – dla osłonięcia jej przed władzami rosyjskimi – jako »fermą praktyczną«. Prowadziła ją z doborem ideowych nauczycielek i z gorącym umiłowaniem aż do zamknięcia po wybuchu wojny".[30]

W roku 1912 rozpoczął Świętochowski budowę w Gołotczyźnie męskiej szkoły rolniczej. Bąkowska wydzieliła dla niej 70 morgów ziemi ze swych posiadłości. Świętochowski przeznaczył na ten cel część spadku po ojcu oraz jako rezerwę kwotę otrzymaną ze sprzedaży własnego majątku Brzeziny. Poza tym dysponował kwotą około 9000 rubli, pochodzącą z funduszu ofiarowanego mu z okazji jubileuszu czterdziestolecia działalności oraz z darów i ofiar, które od kilku lat wpływały za pośrednictwem „Kultury Polskiej" i kilku innych czasopism. Pisarz sam nadzorował budowę szkoły, przebywając coraz częściej w Gołotczyźnie, w której jesienią 1929 roku osiedlił się na stałe i spędził ostatnie lata swego długiego żywota. Budynek szkolny zaprojektował znany architekt Romuald Gutt. Świętochowski wyposażył szkołę w pracownie, dobrze zaopatrzone w pomoce naukowe oraz w bibliotekę, w której były cenne książki, wydzielone z jego księgozbioru. Służyła ona długo nie tylko nauczycielom i uczniom, lecz także okolicznej ludności wiejskiej. Szkoła otwarta została w 1913 roku pod nazwą: „Bratne". Nazwa ta, jak słusznie pisze historyk szkół rolniczych – Tadeusz Wieczorek, w *Dziejach oświaty i szkolnictwa na wsi polskiej* „urosła do rangi symbolu wyrażającego społeczne idee Aleksandra Świętochowskiego" i „miała oznaczać, że każdy chłopiec po ukończeniu szkoły winien być dla ludzi bratem. Braterstwo zadzierzgnięte między uczniami w szkole miało być symbolem wspólnoty powstającej pod sztandarem ruchu ludowego".

W roku 1909 otwarta została szkoła rolnicza w Sokołówku, w powiecie ciechanowskim. Organizatorem jej był bliski przyjaciel Świętochowskiego, miejscowy lekarz-społecznik Franciszek Rajkowski, egzekutor testamentu Franciszka Klonowskiego, właściciela Sokołówki. Jej kierowniczką została założycielka szkoły w Kruszynku, Jadwiga Dziubińska. W 1913 roku Irena Kosmowska ufundowała szkołę gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt w Krasieninie, w powiecie lubartowskim. Tak więc na pięć szkół rolniczych, związanych z ruchem ludowym, aż trzy było, w dużym stopniu dzięki zabiegom Świętochowskiego, w powiecie ciechanowskim. Z tych kilku szkół wyszło kilkuset wychowanków, światłych rolników i aktywnych ludowców, którzy rozwijali również czynną działalność w organizacjach kulturalno-oświatowych i społeczno-gospodarczych.

Dynamicznie rozwijający się ruch zaraniarski ściągnął na siebie ataki endecji, części hierarchii kościelnej i księży.

Ostra kampania przeciwko „Zaraniu" i związanych z nim szkołom rolniczym rozpoczęła się w roku 1910. Zapoczątkował ją ksiądz Jędrychowski, proboszcz

[30] A. Świętochowski, *Historia chłopów polskich*, Lwów–Poznań 1928, t. II, s. 464.

w Kruszynku, który zarzucił tamtejszej szkole rolniczej, prowadzonej przez J. Dziubińską, że zaniedbuje sprawy religii, co w konsekwencji, wśród mniej odpornych uczennic może spowodować zobojętnienie, a nawet utratę wiary. Wkrótce atak rozszerzono na pozostałe szkoły. Biskupi kujawsko-kaliski, kielecki i konsystorz archidiecezji warszawskiej, wydali listy pasterskie, w których potępili „Zaranie", zakazali wiernym jego czytania. Nieposłusznym zagrozili, że za grzech ten nie otrzymają rozgrzeszenia. Na łamach „Zarania" opublikowano zbiorowe listy i liczne protesty czytelników. Odpierano przede wszystkim zarzut, że „Zaranie" walczy z religią. 39 zaraniarzy z Kaliskiego w liście otwartym do biskupa diecezji kujawsko-kaliskiej, ks. S. Zdzitowickiego pisało:

„Od religii, od zasad Chrystusa Pana, »Zaranie« nas nie odrywa i nie oderwie. My gorąco pragniemy, by cały lud polski był wierny tym zasadom Chrystusowym; ale niech i Bracia kapłani wejdą na naszą drogę, niech będą zasadom Chrystusa wierni w czynie, bo oni wszak powinni być prawdą i gwiazdą przewodnią, prowadzącą nas na nowe tory".[31]

Zaraniarze z Raciążka, w powiecie nieszawskim pisali: „Tu chodzi o politykę, a nie o religię. Tej samej mniej więcej polityki trzymają się zwykle i obywatele ziemscy".[32]

W obronie „Zarania" i szkół rolniczych występował Świętochowski, nawiązując do swych wieloletnich libertyńskich wystąpień na łamach „Prawdy". Swe polemiki pisał z namiętną pasją, wkładając w nie cały swój kunszt polemiczny, tak wysoko ceniony przez współczesnych i potomnych. Dziś rażą one patosem i emfazą. Również on odpierał zarzut, że ruch zaraniarski podkopuje wiarę ludu i godzi w powagę Kościoła. Pisał:

„Ci którzy znają bodaj jeden numer »Zarania« wiedzą, że jest to wierutny fałsz, gdyż właśnie znamiennym jej rysem jest bezwzględne przywiązanie do wiary i Kościoła katolickiego".[33]

Jednocześnie, w artykułach swych, podnosił zasługi księży, którzy brali czynny udział w organizacjach społeczno-gospodarczych. Pisał o propagatorach spółdzielczości wiejskiej, księżach: Piotrze Wawrzyniaku, Wacławie Blizińskim. Gdy arcybiskup Aleksander Kakowski wydał odezwę wzywającą kler do pracy społecznej, Świętochowski odniósł się do tej inicjatywy bardzo przychylnie. „Jeśli na tę niwę mają wyjść księża Blizińscy z Liskowa – pozdrawiamy ich". Piękne świadectwo wystawił także ks. Tyczyńskiemu z Albigowej, należącej do ordynacji łańcuckiej w Galicji, który podobnie jak ks. Bliziński uczynił z niej wieś

[31] *Czasopiśmiennictwo Ludowe w Królestwie Polskim 1905–1914. Wyboru dokonał i przypisami opatrzył Witold Stankiewicz*, Warszawa 1957, s. 405. Znajduje się tu obszerny wybór artykułów, listów i protestów na ten temat (s. 395–447).

[32] *Ibid.*, s. 436–437.

[33] „Kultura Polska" 1912, nr 5, s. 2.

wzorową. Pisał, że w ciągu 25 lat pracy przekształcił on tamtejszych chłopów „na grupę kulturalnych, zadań swych świadomych obywateli kraju, nie pozbawiając ich samodzielności i woli, nie prowadząc na pasku. Pomimo wielkiego zaufania do ks. Tyczyńskiego i powagi, jaką się tu cieszy, większa część ludności przy ostatnich wyborach głosowała wbrew jego życzeniu – co świadczy najlepiej o tym szlachetnym i mądrym wychowawcy".[34]

Ta batalia między klerem a ruchem zaraniarskim, walnie wspomagana przez Świętochowskiego, trwała prawie do końca ukazywania się „Zarania". Opinie co do tego, która ze stron wyszła z niej zwycięsko, są różne. Aleksander Bogusławski napisał po latach, że sukces odniósł kler, któremu na skutek bojowego antyklerykalizmu „Zarania" udało się „wprowadzić rozdźwięk między ludowcami i szerokimi masami chłopskimi".[35] Pogląd ten podziela Jan Borkowski w pracy *Wyklęci sprawiedliwi*, wydanej w 1974 roku. Za „swoiste sekciarstwo" „Zarania" wini przede wszystkim Świętochowskiego i związanych z nim działaczy pedeckiego „środowiska antyendeckiego i wolnomyślnego" m.in. Aleksandra Lednickiego i Rafała Radziwiłłowicza oraz działaczy PPS, którzy utworzyli Związek Chłopski. Twierdzi też, że atak kleru zahamował rozwój ruchu zaraniarskiego. „Pod tym względem – pisze – ludowcy Królestwa osiągnęli słabsze wyniki niż ich pobratymcy ideologiczni w Galicji, którzy demaskowali jedynie najbardziej jaskrawe przejawy polityki hierarchii kościelnej".[36] Wpływ Świętochowskiego i pedecji na antyklerykalizm i radykalizm „Zarania" jest bezsporny i potwierdzony przez badaczy tego ruchu. Natomiast nie znajduje potwierdzenia teza, iż ataki księży na „Zaranie" zahamowały rozwój ruchu. Nie stwierdzałem tego w mych pracach o ruchu zaraniarskim. Również W. Piątkowski pisze, że „nie tylko nie nastąpił odwrót chłopów od „Zarania", ale przeciwnie, zwiększyła się liczba jego czytelników i prenumeratorów".[37]

Świętochowski daleki był od wszelkiej skrajności. Gdy zmarł zasłużony działacz oświatowy, redaktor „Zorzy", Mieczysław Brzeziński, we wspomnieniu pozgonnym napisał:

„Znakomity popularyzator, gruntownie wykształcony przyrodnik, pisał tylko dla ludu drobne rozmiarami, lecz skondensowane i mądrze obmyślane książki, w których budził myśl człowieka i sumienie obywatela. [...] Tarcia partyjne skrzywiły drogę jego dążeń i myśli w sprawie ludu; zaczął pisać w „Zorzy" artykuły jego duszy i przeszłości niegodne. Ale były to grzechy charakteru czystego".[38]

---

[34] „Kultura Polska" 1912, nr 9.

[35] A. Bogusławski, *Ruch ludowy w czasie wojny 1914–1918 w Królestwie Polskim w świetle wspomnień*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" 1960, nr 2, s. 308.

[36] J. Borkowski, *op. cit.*, s. 33.

[37] W. Piątkowski, *op. cit.*, s. 168.

[38] „Kultura Polska" 1912, nr 2.

Mimo patronowania Towarzystwu Kółek Rolniczych im. S. Staszica, Świętochowski dostrzegał jego słabości w porównaniu z kółkami zrzeszonymi w Centralnym Towarzystwie Rolniczym. W artykule: *Zjazdy chłopskie* czytamy: „Corocznie w marcu zjeżdżają się do Warszawy członkowie kółek rolniczych; Staszicowcy i Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Ton i treść tych narad daje rzeczywiście przedsmak parlamentu chłopskiego, jak słusznie ktoś powiedział. Tyle tu powagi, dostojeństwa, taka nierzadko głęboka świadomość, czego się po nich kraj spodziewa i co mu oni dać powinni". Wskazywał na ujemne skutki organizacyjne podziału kółek rolniczych, choć działacze zgodnie przyznawali, że na wsi potrzebne są „dobre drogi, w każdej gminie spółka spożywcza, jak gwałtownie potrzebne im jest uregulowanie handlu zbożem i trzodą, zorganizowanie przemysłu mlecznego, handlu jajami, stworzenie nowej gałęzi produkcji rolnej, wreszcie zbudowanie domu ludowego w Warszawie".[39]

Na krótko przed wybuchem wojny, ujawnia się pewna rysa w stosunkach między Świętochowskim a ruchem zaraniarskim. Świadczy o tym jego artykuł: *Chłopskie okulary*. Pisał w nim, że chłopi byli przez wieki ciemni, trzymani w zależności i odpowiednio urabiani. Nakładano im „zabarwione okulary", by widzieli swój los „tak jak chciano". Z tym stanem podjął walkę ruch zaraniarski, dążąc do oświecenia i uniezależnienia chłopów. Te dążenia autor pochwalał i podkreślał:

„[...] takie hasło jest słuszne, rozumne i płodne. Gdy jednakże dołączy się do niego agitacyjna przechwałka, która przeciwstawiając lud innym klasom społecznym, mianuje go całym narodem i w jego ręce wyłącznie składa przyszłe losy ogółu – wtedy mamy bombastyczną i bałamutną frazeologię. Tak wielkiego zadania nie spełnił lud nigdy i nigdzie, nie spełniłby też u nas nawet wtedy, gdyby był już tym, czym być dopiero pragnie, a tym mniej dziś, gdy zaledwie wynurza się z mroków i wydobywa z powijaków. Przypisywanie mu wszechmocy w niemocy jest raczej urąganiem, niż sławieniem. Dotąd ani jednej instytucji z większym zakresem działalności lud nasz sam nie stworzył, ani jednej sam nie podtrzymuje i gdyby inteligencja odmówiła mu swej pomocy, ruch ludowy z szerokiej i głębokiej rzeki zamieniłby się na maleńki strumyczek albo może całkiem ustał. Po co więc to demagogiczne nakładanie na oczy chłopa szkieł, powiększających sztucznie jego siły? [...] Na gruncie krytycznego obiektywizmu oparła się nowa uczelnia ludowa, ferma rolnicza. Brednie.[...] Ona poprzestaje na tym, że uczy samodzielnie myśleć i możliwie zmniejsza niebezpieczeństwo błąkania się po omacku. Czyli: ona zaostrza wzrok naturalny a nie daje żadnych sztucznych okularów".[40]

Artykuł ten spowodował szereg wystąpień polemicznych na łamach „Zarania". To rozluźnienie więzi między Świętochowskim a ruchem zaraniarskim miało źródło w narastających różnicach ideologiczno-politycznych. Czołowi działacze ruchu zaraniarskiego, między innymi Maksymilian Malinowski i Irena Kosmowska nawiązali bliskie kontakty z pepeesowskim Związkiem Chłopskim. Świętochowski do tej współpracy odnosił się krytycznie. Zaistniałe różnice

[39] „Humanista Polski" 1913, nr 4.
[40] „Humanista Polski" 1914, nr 3.

pogłębiły się po wybuchu pierwszej wojny światowej. Świętochowski, jako prezes Polskiego Zjednoczenia Postępowego opowiedział się po stronie ententy i wspólnie ze Stronnictwem Polityki Realnej i Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym poparł odezwę naczelnego wodza armii rosyjskiej, zapowiadającej zjednoczenie Polski pod berłem carskim. Jednocześnie krytykował Komisję Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych za związanie się z państwami centralnymi. Tymczasem ruch zaraniarski poparł tę właśnie orientację. „Zaranie" organizowało werbunek młodzieży wiejskiej do „Strzechy", POW i Legionów.

Po zajęciu 5 sierpnia 1915 r. Warszawy przez armię niemiecką, a następnie ukształtowaniu się linii frontu na Litwie i Wołyniu, Świętochowski wycofał się całkowicie z wszelkiej działalności publicznej i zawiesił swój organ: „Humanista Polski", który wydawał od początku 1913 roku.

Dalsze lata wojny spędził Świętochowski nad zbieraniem materiałów do *Historii chłopów polskich*, która wydana została w roku 1928, w dwóch tomach, nakładem Wydawnictwa Polskiego. Jego związki z ruchem ludowym w latach II Rzeczypospolitej wykraczają poza ramy niniejszego studium, ale w pełni na nie zasługują.

*

Aleksander Świętochowski, którego sześćdziesiąta rocznica śmierci minęła w tym roku, należał do współorganizatorów ruchu ludowego w Królestwie Polskim. Ruch zaraniarski zawdzięczał mu nie tylko wspieranie finansowe, lecz przede wszystkim krystalizację ideową i programową. Na pozytywistycznej publicystyce Posła Prawdy kształciła się i dojrzewała ideowo kierownicza kadra działaczy skupionych wokół „Zarania". Wniósł on duży wkład w rozwój szkół rolniczych, które stały się pepinierą kadr dla ruchu ludowego. Swój stosunek do warstwy chłopskiej świetnie wyraził w zakończeniu *Historii chłopów polskich*:

„Chłopstwo polskie – pisał – obudziło się z długiego snu w ciemności, niedoli i poddaństwie, ono pragnie nadać ruch swym zdrętwiały myślom i uczuciom, ono może wydobyć z siebie i ofiarować narodowi przyrodzone skarby swej natury, być współtwórcą jego siły i współdziałaczem jego przeznaczenia. Do inteligencji należy mu pomóc i usłużyć mu szczerze, uczciwie i rozumnie. A wtedy Polska Będzie potężną nie tylko ilością swych głów, ale również ich światłem, nie tylko świadomą masą, ale świadomą mocą".